№ 229. Łódź, Wtorek 22 Sierpnia 1922 r. Cena 50 mk. (Na prowincji 55) Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 850
na prowincji „ 1000
Zagranicą „ 2000
Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.
Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.
Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 150 — w tekście mk. 200.—reklamy mk. 100.—, nekrologi mk. 80—, komunikaty mk. 90, zwyczajne mk. 50 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 15 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 10. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.113

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zators. w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

O podwyżkę płac w Przemyśle Włókienniczym.

Wczorajsza konferencja pod przewodnictwem p. Inspektora Kuliczkowskiego — Przemysłowcy nie idą na żadne ustępstwa. — Konferencja zerwana.—Strajk nieunikniony.—Możliwość załatwienia żądań na drodze pokojowej.—Umowa główna.

Wczoraj, d. 21 bm., p. Inspektor Pracy Kuliczkowski zwołał konferencję w lokalu przemysłowców. Obecni ze strony przemysłowców byli pp. Rumpel, Gutke, Pawłowski, Durski i Gierpert. Ze strony Pol. Związku Zaw. „Praca" obecni: Kazimierczak, Ogłowski, Młotecki, oraz Dąbrowski, ten ostatni ze Związku Metalowców ZZP.

Na wstępie p. Inspektor wezwał obie strony do ujawnienia swych ostatecznych propozycyj, na podstawie których możnaby było zatarg zlikwidować. Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że nie mają żadnych nowych propozycyj i obstają przy 20 proc. podwyżki.

Przedstawiciele Pol. Zw. „Praca" i PPS. oświadczyli, że propozycja przemysłowców jest tego rodzaju, że poprostu zakrawa na naigrawanie się z nędzy robotników.

Dziwnem było zachowanie się Chadeków, którzy nawet przez cały czas konferencji ani razu nie zabrali głosu i żadnego oświadczenia nie złożyli, czy chcą podwyżkę czy nie. Widocznie fabrykanci powiedzieli im, żeby „byli cicho"; jeden z przedstawicieli chadeków były pepesowiec niejaki Pałucha, siedział jak mumja, przedtem zaś był bardzo wojowniczy.

Przedstawiciel Związku „Praca" Kazimierczak, oświadczył, że również niemniej od sprawy podwyżki ważną jest umowa główna i bez załatwienia tejże nie może być zgody.

Po kilku godzinach narad konferencja została zerwaną z winy przemysłowców.

Wobec tego ogół robotników niech się szykuje do walki o swą egzystencję.

•

Istnieje jeszcze możliwość załatwienia zatargu, o ile Związek Przemysłowców wysunie możliwą propozycję do przyjęcia.

•

Dziś, we wtorek, dnia 22 bm., odbędzie się zebranie delegatów i poborców Związku „Praca". Sprawy bardzo ważne. Pożądane jest liczne przybycie.

Wejście na salę za okazaniem legitymacji.

Arkan.

Sytuacja ekonomiczna Europy.

Mowa Poincarego w Triancourt.

Wspomnienie barbarzyństwa niemieckiego. — Wszyscy Niemcy stali się odpowiedzialni. — Ta odpowiedzialność—to odszkodowania.

PARYŻ, 21 (PAT) Havas. Jak donoszą z Triancourt, z okazji odsłonięcia pomnika na cześć poległych mowę, inauguracyjną wygłosił prezydent Poincare, który przypomniał przedewszystkiem pierwsze chwile inwazji niemieckiej na początku wojny, gdy to Niemcy podpalali wsie i miasteczka, grabili i mordowali. Wy, którzy widzieliście, mówił Poincare, jak ginęli wasi rodzice, żony i dzieci, wasi przyjaciele, czy jesteście wstanie zrozumieć, czy bylibyście w stanie dopuścić, żeby dziś po osiągnięciu naszego zwycięstwa, znajdowali się gdziekolwiek na świecie ludzie tak zaślepieni, którzy doradraliby nam

pozostawienie tych zbrodni bez kary

i darowanie Niemcom obowiązku zapłaty odszkodowań, należących się rodzinom nieszczęśliwych ofiar. Dalej przypomniał Poincare, że jeszcze przed rokiem 1914 usiłowano wprowadzić kilka zasad ogólnych, zmierzających do złagodzenia przebiegu konfliktów międzynarodowych, przyczem na konferencjach międzynarodowych potępiano zbędne okrucieństwa wojny i starano się wprowadzić pod tym względem pewne nowe zasady prawa międzynarodowego. Ale cesarskie Niemcy odmówiły stosowania się do tych zasad, nigdy zresztą nie uznawanych przez armję niemiecką. Była to, mówił Poincare, nie wojna, ale

zorganizowane barbarzyństwo,

ujęte w karby dyscypliny. Było to urzędowe zachęcenie do zbrodni przeciw prawom międzynarodowym i prawom ludzkości. Wszyscy Niemcy byli uczestnikami tego zachęcania się wzajemnego w tym kierunku, wszyscy też stali się uczestnikami popełnionych gwałtów, mordów i podpaleń na naszych nieszczęśliwych obszarach zniszczonych.

Wszyscy Niemcy stali się odpowiedzialni

za popełnione zbrodnie, to też jednolicie są oni zmuszeni do odpowiedzialności w postaci odszkodowań, a my ze swej strony potrafimy wymusić na nich, aby ten swój obowiązek spełnili.

Głosy prasy o mowie.

PARYŻ 21. O mowie, którą Poincarè wygłosić ma dziś w Bar le Duc, przy sposobności nadzwyczajnego posiedzenia Rady Generalnej, pisze „Echo de Paris":

W poniedziałek Poincarè uzasadnił francuską politykę odszkodowawczą i podkreślił raz jeszcze, że Niemcom nie może być udzielone moratorjum pod żadnym innym warunkiem, jak tylko wzamian za oddanie w zastaw państwowych kopalń w Zagłębiu Ruhry i lasów dominjalnych na lewym brzegu Renu. Poincaré podkreślił też, że Francja nie powinna dać się wprowadzić w błąd rokowaniom kompromisowym, jakie się obecnie toczą w łonie Komisji Odszkodowań, jeśli kompromis ten nie uwzględni minimalnych żądań przedstawionych przez Poincaré'go w ostatnich dniach na zjeździe londyńskim, jak również, że nieprzychylne dla Francji załatwienie sprawy odszkodowań winno spowodować zastosowanie jaknajostrzejszych zarządzeń przeciw opornym dłużnikom Francji.

Przedstawiciele Komisji Odszkodowań w Berlinie.

BERLIN 21. Obaj członkowie Komisji Odszkodowań przybyli do Berlina w sobotę wieczorem, poczem delegat angielski Bradbury odbył natychmiast dłuższą naradę z przedstawicielem Anglji w Berlinie.

O terminie pierwszej narary przybyłych delegatów z Rządem Rzeszy dotychczas jeszcze nic nie wiadomo.

Na dzień dzisiejszy zwołana została narada szefów poszczególnych resortów, na której zostanie ustalona linja postępowania wobec żądań członków Komisji Odszkodowań.

O pomoc dla Austrji.

WIEDEŃ, 21. (AW). „Neue Frei Presse" donosi z Berlina, że oczekiwany jest tutaj we wtorek przyjazd dra Seipela. W berlińskich kołach politycznych odnoszą się sympatycznie do planu przyłączenia się Austrji do Niemiec, lecz nie wiedzą jeszcze na jakiej podstawi stać by się to mogło. Dr. Seipel jest przekonany, że Ententa nie będzie jakoby miała teraz nic przeciw przyłączeniu się Austrji do Niemiec.

BERLIN, 21. (A.W). Vandervelde, który po swej wielkiej podróży ekonomiczno-informacyjnej po Austrji wraca obecnie do Ameryki, oświadczył, że jedynym warunkiem dla Austrji jest rozciągnięcie nad nią kurateli jakiejkolwiek grupy bankierów amerykańskich. Vandervelde wychodzi z założenia, że normalne stosunki handlowe Europy centralnej nastąpić mogą dopiero w chwili, gdy oparte zostaną na podstawie dolara, a obecnie, wobec nadzwyczaj chwiejnych kursów walut w Europie, jest to zupełnie niemożliwe.

„Zanim słońce wzejdzie"...

LONDYN, 21 (PAT) Reuter. „Observer" pisze, że było żartem dyplomatycznym uchwalenie, jak to uczyniła konferencja londyńska, aby położenie Austrji było najpierw zbadane, zanim się coś dla niej uczyni. Zdaniem „Observera", pomoc dla Austrji powinna być natychmiastowa, zanim niebezpieczeństwo rozszerzy się na całą Europę.

„Gospodarcza ententa".

WIEDEŃ, 21 (AW) „Telegraphen Company" donosi z Paryża za korespondentem „Daily Telegraphu", że od pewnego czasu toczą się, za zgodą rządu francuskiego i niemieckiego, rokowania pewnego konsurcjum francuskiego z grupą Stinnesa nad możnością utworzenia t. zw. gospodarczej ententy.

Korespondent „Daily Telegraphu" dowiaduje się, że starania o zbliżenie gospodarcze przy równoczesnem obniżeniu spłat gotówkowych mają na celu udział francuskiego przemysłu w przemyśle niemieckiem. Inicjatywa tego wychodzi jakoby ze strony radykalnych socjalistów. W Londynie zapatrują się podobno na tę sprawę przychylnie.

Polityka wewnętrzna.

Konferencje przedwyborcze.

WARSZAWA, 21 (AW) „Przegląd Wieczorny" donosi, że dziś przed południem prezydent Nowak przyjął ministra Kamieńskiego i konferował z nim w sprawach dotyczących wyborów, oraz zmian personalnych, mających zajść w administracji państwowej, o godz. 2-ej po poł. prezydent odbył konferencję z ministrem Narutowiczem.

Dwa projekty uposażenia urzędników.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 21. Sprawa uposażenia urzędników, która była omawiana na radzie ministrów przedstawia się następująco:

Dotychczas istnieje kilka ustaw regulujących uposażenie pracowników państwowych. Obecnie istnieje projekt, który obejmuje urzędników miejskich, policji państw., kolejowych, poczt i telegrafów, nauczycieli wszelkich kategoryj i wojsko. Drugi projekt dotyczy wyłącznie sędziów i prokuratorów. Projekt ten jeśli będzie przeprowadzony przez wszystkie ministerstwa, potem przez związek urzędników i wreszcie przez radę ministrów, to dopiero będzie prawdopodobnie zrealizowany z końcem września.

Podstawą projektu jest zmiana zasadnicza wysokości pensji, zmiana mnożników, oraz usunięcie pasów drożyźnianych.

Odznaczenie Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 21. W sobotę, dn. 19 b. m. Naczelnik Państwa przyjął na uroczystej audjencji przy zachowaniu zwykłego ceremonjału posła serbskiego p. Simiosa, który, będąc do tego upoważniony specjalnemi listami uwierzytelniającemi, doręczył Naczelnikowi Państwa nadany mu przez króla Aleksandra Serbskiego order Kanageorga. Wieczorem tegoż dnia dyrektor protokułu dyplomatycznego hr. Przeździecki, udał się w towarzystwie księcia Lubomirskiego do p. Simicza i doręczył mu w imieniu Naczelnika Państwa nadany mu przez Naczelnika order Polonia Restituta I klasy.

Ujęcje szajki bolszewickiej w Warszawie.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 21. W ostatnich czasach stwierdzono, iż do Warszawy przybyło wiele podejrzanych osób. Obserwacja wykazała, iż przybysze używają utartych dróg znanych działaczów komunistycznych, którzy znajdują się już oddawna pod kluczem.

W odpowiednim też momencie przeprowadzono aresztowania. Połów dał wyniki nadzwyczajne. Aresztowano bowiem bardzo wybitne osobistości bolszewickie, które niedawno przybyły do Warszawy.

Ze znalezionych dokumentów wynika, iż przybyli działacze bolszewiccy mieli za zadanie zorganizować na nowych podstawach robotę komunistyczną w Polsce.

Wobec zlikwidowania przez polską służbę bezpieczeństwa najpoważniejszych organizatorów i kierowników komunizmu w Polsce, nowoprzybyli mieli rozpocząć pracę na nowo.

Czujność policji udaremniła ten nowy zamach bolszewików na Polskę.

Wśród aresztowanych znajduje się podobno pewien znany komisarz bolszewicki.

Zamachy w Galicji Wschodniej.

LWOW, 21. (AW). W ostatnią sobotę niewyśledzeni sprawcy rzucili do mieszkania komendanta policji państwowej 2 granaty ręczne systemu jajowego o wielskiej sile wybuchowej. Tego samego dnia rzucono również granat na podwórze koszar policji w Stryju. W obu wypadkach granaty eksplodowały, nie było jednakże strat w ludziach ani większych szkód.

Protest przeciw gwałtom litewskim.

WARSZAWA, 21. (PAT). Ministerstwo Spr. Zagran. wysłało notę do prezydjum Rady Ligi Narodów w sprawie nowych gwałtów, dokonywanych przez partyzantów litewskich i przez przebrane wojska litewskie nad ludnością, zamieszkującą pas neutralny i terytorjum polskie, graniczące z pasem. Nota kończy się słowami: „Wobec sytuacji, stworzonej przez gwałty litewskie, oraz przez celowe tolerowanie napadów na pas neutralny, mam zaszczyt w imieniu rządu polskiego ponownie zwrócić uwagę na pilną konieczność wykonania uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 17 maja r. b. w sprawie likwidacji pasa neutralnego".

Angielskie „obszary zniszczone".

LEAFIELD, 21. (PAT). Radjo. „Observer" podaje dłuższy artykuł, pióra angielskiego ministra pracy, poświęcony problemowi bezrobocia w Anglji. Klęskę bezrobocia, nazywa autor angielski „obszarami zniszczonemi", stworzonemi przez ostatnią wojnę, pedant do francuskich obszarów zniszczonych. W ciągu 19 lat, poprzedzających wojnę, pisze minister, angielskie związki zawodowe posiadały przeciętnie 4.7 proc. bezrobotnych. W ciągu zaś dwóch ostatnich lat, które są jaskrawą ilustracją zamętu gospodarczego, wywołanego wielką wojną, bezrobocie miało rozmiary olbrzymie, osiągając swój punkt kulminacyjny w czerwcu r. ub., gdy to liczba bezrobotnych doszła do 23.1 proc. W obecnej chwili zarejestrowano 1.328.608 bezrobotnych. Zdaniem ministra, spodziewać się należy stopniowego polepszenia się sytuacji, tak że do końca bieżącego roku, liczba bezrobotnych spadnie prawdopodobnie stopniowo do 1.200.000.

Sprawy bliskiego wschodu.

PARYŻ, 21. (PAT). Havas. Jak donoszą z Londynu, odpowiedź angielska na notę francuską w sprawie bliskiego wschodu wręczona w Paryżu, akceptuje wybór Wenecji, jako miejsca projektowanej konferencji. Konferencja miałaby się odbyć na podstawach ustalonych w Paryżu przez koalicyjnych ministrów spraw zagranicznych. Odpowiedź angielska gotowa jest uznać za dostateczne proponowane przez Francję gwarancję dla ochrony mniejszości na bliskim wschodzie. Żąda natomiast, aby rokowania miały za podstawę obecny status quo terytorjalny i odrzucały wszelkie projekty do przyspieszenia ewakuacji Azji Mniejszej. Propozycję francuską, dotyczącą rewizji okrętów w celu zwalczaniu kontrabandy wojennej, odpowiedź angielską uważa za przedwczesną.

Teror niemiecki na Sląsku trwa.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 21. Wszystkie środki w celu zapobieżenia prześladowaniom ludności polskiej na Niemcom przyznanej części G. Śląska, przedsiębrane zarówno przez Polaków, jak i zdrowo myślących Niemców, okazały się tylko półśrodkami i nie doprowadziły do żadnego pozytywnego rezultatu. Teror nad nieszczęśliwemi ofiarami polskiemi trwa dalej. Policja w dalszym ciągu nie interwenjuje, i odmawia wszelkiej pomocy nieszczęśliwym Polakom.

Jednem słowem sytuacja ani trochę się nie zmieniła na lepsze, czego dowodem cały szereg gwałtów, mordów i bezprawi nad ludnością polską, w ostatnich dniach.

Stanowczo nie powinniśmy się zadowolić słowami i obietnicami Niemców gdyż dla nich jest wszystko to samo, co rzucać groch o ścianę. Im potrzeba ciągłej świadomości, że znajdują się pod batem, który w każdej chwili może uderzyć, a wtenczas tylko możemy mieć nadzieję, że obietnice ich będą dotrzymane. Rząd Polski powinien w tym wypadku wzorować się na Francji.

Wiadomości telegraficzne.

(—) W groźnym i niebezpiecznym stanie zdrowia generała Iwaszkiewicza nastąpił w ostatnich dniach pomyślny przełom, pozwalający oczekiwać rychłego powrotu do zdrowia.

(—) Pracownicy drukarscy na G. Śląsku zażądali od dn. 1 września podwyżki, wynoszącej 60 proc.

(—) We wrześniu rb. ukończona zostanie budowa linji telefonicznej Warszawa—Bydgoszcz.

(—) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie, ustanawiające przymusowy zarząd państwowy nad 115 majątkami nieruchomymi, które stanowiły uposażenie duchowieństwa prawosławnego.

Kronika polityczna.

Przygotowania „mieszczan".

W Warszawie obradował zjazd naczelnej Rady Zjednoczenia Mieszczańskiego. Powzięto następujące uchwały: 1) Taktyką wyborczą kierują organizacje dzielnicowe. 2) Tworzą się dla tej akcji dzielnicowe komitety wyborcze. 3) Dla uzgodnienia akcji wyborczej w całej Rzeczypospolitej tworzy się Centralny Komitet wyborczy, do którego wchodzą delegaci z komitetów dzielnicowych. 4) Kandydatury na posłów wysuwane będą w poszczególnych dzielnicach przez komitety wyborcze tych dzielnic, wymagane są jednak zatwierdzenia przez Centralny Komitet wyborczy.

Zlikwidowanie ogólnego strajku w Bielsku.

Jak wiadomo, Inspektor Pracy z Łodzi p. Wojtkiewicz wyjechał do Bielska Cieszyńskiego w charakterze delegata Ministerstwa Pracy celem zlikwidowania strajku jaki wybuchł tam w przemyśle włókienniczym, metalurgicznym i drzewnym.

Po przybyciu na miejsce inspektor pracy odbył wstępną konferencję z miejscowym inspektorem pracy w celu dokładnego zaznajomienia się z wystawionemi żądaniami, oraz z dotychczasowym przebiegiem pertraktacji. Następnie p. Wojtkiewicz zainicjonował konferencję wspólną, na której p. Wojtkiewicz zaproponował zlikwidowanie strajku na następujących warunkach: „Wyniki komisji statystycznej, które ogłoszone zostaną w dn. 21 b.m., obowiązywać będą od dnia 1 b. m. zamiast od pierwszego września, jak to było dotąd stosowane, oraz w końcu miesiąca wszyscy robotnicy otrzymują dopatek w wysokości 52 proc. zarobionej sumy".

Po krótkiej dyskusji przedstawiciele związków zawodowych prosili o odroczenie konferencji do następnego dnia w celu umożliwienia im porozumienie z mandatarjuszami.

W sobotę związki wyraziły zgodę na zaproponowane warunki, wobec czego tygodniowy strajk został zlikwidowany i w poniedziałek praca została podjęta.

Co się tyczy metalowców stawki tej gałęzi przemysłu będą rozpatrzone przez obie strony i w razie stwierdzenia niedokładności będą jeszcze wyrównane. Należy zaznaczyć, iż żądania związków wyrażają się w cyfrach od 50 proc. do 70 proc., zależnie od kategorji wykonywanych robót, dotychczasowa zaś regulacja płacodbywała się na zasadzie wyników komisji statystycznej, która się zbierała 26 każdego miesiąca i wyniki jej były stosowane od dnia 1 następnego miesiąca.

Przez obecne załatwienie sprawy strajku robotnicy otrzymali 19 proc. podwyżki od dnia 1 sierpnia w myśl wyników komisji z dnia 25 lipca r. b. oraz jeszcze płacę podniesione będą o taki procent, jaki wykaże komisja w sierpniu, który to rezultat powinien był obowiązywać dopiero na wrzesień. Płace za wrzesień podniesione będą w zależności od rezultatów komisji statystycznej, która zbiera się w dniu 15 września i ewentualnie podwyżka będzie stosowana od 1 tegoż miesiąca. (bip.

Sport.

Zwycięstwo Ł. K. S. w pierwszej rozgrywce o mistrzostwo północnej Polski.

Polonia (Warszawa) — ŁKS 0:3 (0:1).

Ogólne zainteresowanie pierwszemi zawodami o mistrzostwo półn. Polski zgromadziło na boisku wojskowem DOK mimo niepewnej pogody sporą liczbę publiczności, która z rosnącem zaciekawieniem śledziła przebieg walki, a ostatecznie z wielką satysfakcją i gorącym aplauzem przyjęła do wiadomości zwycięstwo Łodzian nad Warszawiakami. Opuszczało się widownię z zadowoleniem z wyniku, ale nie z samej gry. Bo gra, jak wszelkie zresztą zawody o mistrzostwo nie była nadzwyczajną. Początek jej cechowała duża trema, wyrażająca się w zdenerwowaniu i kiepskiej orjentacji graczy. Zwolna jednak obustronne zdenerwowanie ustępowało miejsca grze spokojniejszej i więcej celowej.

ŁKS na zmianę z Polonią przeprowadzał ataki nie przynoszące atoli żadnej drużynie końcowego efektu—bramki. Solowe „ciągi" pr. skrzydła Kubika bez centrowania więcej szkodziły niż przynosiły pożytku. Niemniej udaje się temuż graczowi w 33 min. wpakować pierwszą piłkę w bramkę Polonji (z pozycji spalonej). Usiłująca wyrównać Polonia przypiera mocniej i uzyskuje tylko 2 kornery, bite jeden w aut drugi beznadziejnie i nisko — bez rezultatu.

Druga połowa gry była więcej ciekawą i dała kilka b. emocjonujących epizodów głównie pod bramką Polonji, gdzie popisywał się swą brawurową grą J. Loth, ratując częste i groźne sytuacje. Jemu Polonia zawdzięczać może, że porażka nie stała się większą. Reszta graczy Polonji mniej więcej równa. Hamburger na środku ataku powolny, zanadto forsował prawe skrzydło zapominając o łączniku. Pomoc z Lothem II trzymała się więcej obrony i nie współdziałała z własnym napadem i to było powodem, że ataki Polonji były rzadkie i krótkie.

Ł. K. S. po uzyskaniu pierwszego punktu ożywił się i konsekwentnie usiłował zwiększyć wynik. Dostosował się jednak do słabej pod każdym względem gry Polonji i nie pokazał lepszej, nie wydobył z siebie tego maximum wysiłku co zwykle. Był jednakże przeważnie w ofensywie i uzyskał dalsze dwie bramki. Mimo wszystko sukces jego jest duży i zasłużony.

Zawodami kierował p. Fiedler z Krakowa, odgwizdując w drugiej połowie gry częste „faule" w większości zawiniane jeszcze ciągle przez pewnych graczy ŁKS, którzy mogliby się wreszcie tego oduczyć.

Kl. Turystów (komb.) — Sokół I. 3:0 (3:0).

Boisko przy ul. Wodnej. Sędzia p. Fiedler wyprosił w drugiej połowie gry jednego gracza Turystów za brutalność.

Union II — ŁTSG II. 2:2 (0:2).

Boisko w Helenowie, rozmiękłe, utrudniające grę, wskutek czego sędzia p. Lange prawdopodobnie skrócił ją do 1 godziny (2.30 min.).

PTC (Pabj. — KS „Częstochowa" 5:5 (3:1).

Boisko PTC w Pabjanicach. Gra równa i naogół słaba. U gości b. dobrze fizycznie rozwiniętych braki techniczne i kombinacyjne z wyjątkiem lew. skrzydła. U drużyny PTC znać trening i skuteczną pracę. Sędzia p. Fiedler.

„m".

Zebranie wyborcze na pow. łódzki, łaski i sieradzki.

W niedzielę, dn. 27 sierpnia br., w Klubie NPR. w Łodzi (Piotrkowska 91), punktualnie o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego na Okręg powiatów łódzkiego, łaskiego i sieradzkiego.

Na zebranie to winni się stawić delegaci organizacji politycznej NPR. z Pabjanic (w liczbie 2), Zgierza (1), Konstantynowa (1), Aleksandrowa (1), Brusa i Retkini (1), Zelowa (1), Zduńskiej Woli (1), Sieradza (1), Rudy Pabjanickiej (1), oraz delegaci Zw. Zaw. „Praca" z Pabjanic (2), Zgierza (1), Polskiego Zw. Budowlanego (1), Polskiego Zw. Metalowców (1) i Polsk. Zw. Robotników Rolnych (1).

Celem zebrania jest ustalenie listy kandydatów do Sejmu.

Obecność i punktualne przybycie wszystkich delegatów konieczne.

Zarząd Wojewódzki NPR. w Łodzi.

O porozumienie polsko-czeskie.

Nieszczęśliwie układają się stosunki polsko-czeskie. Oba narody czeski i polski, które ongiś żyły w przykładnej zgodzie, a przez długie wieki wspólnie nawet pracowały nad szerzeniem i utrwalaniem kultury zachodniej wśród Słowiańszczyzny, dzisiaj wcale nie mogą się pogodzić i stają przeciwko sobie jako bezwzględni wrogowie. Polska Agencja Telegraficzna doniosła niedawno o zerwaniu rokowań komisji polsko-czeskiej, zaznaczając równocześnie, że niema żadnej nadziei na prędkie ich wznowienie.

W czem leży przyczyna? Kto ponosi główną winę? Boć nie ulega wątpliwości, że interesy obu sąsiadów kolidują ze sobą, jak rzadko które, i że tylko oni ponoszą na tem bezpośrednie straty.

Porozumienie między Polską a Czechami powinno stać się faktem dokonanym i trwałym! Takie pojęcie sprawy okazuje Rząd polski i na każdym kroku ujawnia on maksimum ustępliwości, a częstokroć nawet przekracza pod tym względem wszelkie dopuszczalne granice, choćby ze względu na interes i dobro naszego państwa. Nic to jednak nie pomaga. Jakiekolwiek dobre chęci okazujemy, niweczy je postawa rządu czeskiego, dziwnie niezrozumiała.

Wysłaliśmy do Pragi z poselstwem p. Erazma Piltza, polityka niezwykle oddanego sprawie polsko-czeskiej, żywiącego dla Czech więcej, niżeli gorące sympatje, zaopatrzonego w najrozleglejsze pełnomocnictwa do zawierania umów i traktatów. Jechał on rzeczywiście z różdżką oliwną, przejęty całkowitem zrozumieniem poruczonej sobie misji. Tymczasem wszystkie jego starania spełzły na niczem. Nie osiągnęliśmy porozumienia ani co do Jaworzyny, ani co do zachodniego Śląska. Rząd czeski nadal zachowuje swą postawę arogancką i prowokacyjną.

Czy ma do tego choć odrobinkę prawa? Czy rząd polski choćby w malutkiej części dawał mu realny do tego powód?

Nie! Poszliśmy nawet tak daleko, że zlikwidowaliśmy w obrębie naszych granic wszelkie organizacje słowackie, żeby tylko nie stwarzać t. zw. kamienia obrazy. Władze polskie na każdym kroku przestrzegają bezwzględnej lojalności i poprawności, a rząd czeski to przyznaje, gdyż od długiego czasu nie wystosował żadnego protestu, żadnej noty dyplomatycznej, w którejkolwiek kwestji, na tem tle się opierającej.

Natomiast co robią Czesi? Zadziwia trzeźwo myślącego człowieka linja polityczna, jakiej się trzyma gabinet praski. Państwo młode, sztucznie stworzone ze zlepków dawnej monarchji austrjackiej, bardzo zaabsorbowane niezwykle trudną sytuacją wewnętrzną, nie mogące się uporać z problematem narodowościowym, nie szuka oparcia o swego najbliższego sąsiada, pobratymca z krwi i rasy, a stale przeciwko niemu pracuje. Dzisiaj w Czechach wytworzyła się taka sytuacja, że wre tam, jak w kotle piekielnym. Słowacy, Niemcy i Madziarzy próbują oderwać się od Pragi, lub conajmniej stworzyć sobie autonomiczne prowincje, i dużo sił moralnych, ogromnego ich natężenia spotrzebują Czesi, żeby piętrzącym się trudnościom podołać. A czy im to się uda, to jeszcze kwestja. Bardzo łatwo może nadejść dzień, kiedy republika czesko-słowacka jeśli się nie rozleci, to przynajmniej nadweręży.

Lecz te trudności wewnętrzne nie przeszkadzają Czechom w podniecaniu i jątrzeniu ludności polskiej, nieszczęśliwym i niesprawiedliwym trafem pod ich panowanie oddanej. Nie pojmują politycy czescy, że przez sprawiedliwe i lojalne traktowanie obywateli Polaków mogliby stworzyć sobie jakie takie oparcie, a może nawet pomoc.

Co jednak czynią? Łamią najuroczystsze przyrzeczenia i teroryzują ludność polską zachodniego Śląska w sposób niesłychany. Wypędzają polskich księży, nauczycieli i robotników! Czechizują szkołę i kościół.

Dalej! najtroskliwszą opieką otaczają wszystkie organizacje antypolskie i popierają je wydatnie funduszami rządu czeskiego. W Pradze gnieżdżą się dzisiaj najrozmaitsze samozwańcze przedstawicielstwa ukraińskie, ruskie, białoruskie itp. Stąd rozwijają one swą niecną agitację, mającą na celu oderwanie od Polski różnych terytorjów, wchodzących w skład państwa polskiego.

Tak odpłacają się nam za naszą lojalność Czesi. Dalecy jesteśmy od tego, żeby wystąpić przeciwko nim, stosując zasadę „wet za wet", zaostrzyłoby to jedynie istniejący konflikt. Nie wiadomo jednak, co przyszłość przyniesie, i istnieje uzasadniona możliwość, że z stanu biernego wyczekiwania P o l s k a przejść będzie musiała do akcji atakującej. Czy taka zaś akcja wyjdzie Czechom na dobre, to sami powinni umieć ocenić. Ich sympatje bolszewickie, ich próby pokumania się z sowietami doznają zupełnego fiaska wobec coraz więcej uwidoczniającego się rozkładu Rosji komunistycznej. Rachuby te zawiodły i wszelkie obliczenia na przyszłość co do łączności z Rosją, z politycznem i ekonomicznem pominięciem Polski, okazały się tajemniczą niewiadomą. Przyczyniło się do tego niemało stanowisko mocarstw zachodnich, ostatnio zajęte, dawniej również dla Rosji bardzo przychylne i optymistyczne, a dzisiaj więcej, niżeli rezerwowane.

Dla Czechów tylko jedna droga: razem z Polską! I do tego przekonania dojdą oni, prędzej czy później, ale zachodzi jedno pytanie, czy nie zrodzi się to przekonanie czasami za późno? Jeszcze istnieje droga wyjścia, jeszcze politycy prascy, okazując dobrą chęć, mogą usunąć groźny znak zapytania, jaki wyłonił się na horyzoncie politycznym polsko-czeskim.

Niech się namyślą!

J. Chełmiński.

Jak się odbędzie wybór prezydenta.

Na jednem z ostatnich swych posiedzeń Sejm przyjął jednomyślnie sprawozdanie komisji konstytucyjnej o regulaminie zgromadzenia narodowego. Możemy zatem ustalić, w jaki sposób będzie się odbywał pierwszy wybór prezydenta Rzeczypospolitej.

Zgromadzenie narodowe musi być zwołane przez ustępującego prezydenta na 30 dni przed jego ustąpieniem z urzędu. Gdyby to nie nastąpiło, albo, gdyby zabrakło prezydenta, zgromadzenie zwołuje marszałek Sejmu. On też temu zebraniu przewodniczy, mając marszałka Senatu jako zastępcę; ośmiu sekretarzy powołują obaj przewodniczący w równej liczbie z pośród sekretarzy sejmowych i senatu. Czynnościami biurowemi zarządza kancelarja sejmowa, a władzę policyjną sprawuje wyłącznie jego przewodniczący. Termin zgromadzenia zostanie obwieszczony w gazecie urzędowej, a przewodniczący ma zawiadomić o nim tydzień naprzód listownie.

W zgromadzeniu narodowem biorą udział nawet ci posłowie i senatorzy, których mandaty nie zostały ostatecznie zweryfikowane, a ci, którzy nie złożyli jeszcze obowiązującego ślubowania, mogą to uczynić w zgromadzeniu. W kwadrans po oznaczonym w ogłoszeniach terminie, przewodniczący otwiera obrady bez względu na komplet. Do prawomocności uchwał, a więc i wyboru prezydenta, potrzeba przynajmniej połowy ustawowej liczby członków; w razie braku kompletu przewodniczący może odroczyć obrady najdalej na trzy dni. Obrady są jawne, toczą się rozprawy po polsku, a prawo wstępu na salę mają prezydent Rzeczypospolitej, członkowie zgromadzenia, członkowie rządu i urzędnicy kancelaryjni. Zgromadzenie ma tylko jeden cel: wybór prezydenta, jakiekolwiek zatem uchwały poza wyborem, jakiekolwiek przemówienia są zgóry nieważne i nieprawomocne.

Jakżeż będzie wyglądać samo posiedzenie?

Po otwarciu posiedzenia, przewodniczący wezwie posłów do stawiania kandydatur. Za ważne będą uznane te kandydatury, za któremi oświadczy się conajmniej 50 posłów.

Po zarządzeniu wyborów sekretarz odczytuje imienną listę członków zgromadzenia, a wywołany rzuca do skrutynjum kartkę, złożoną we dwoje z nazwiskiem kandydata. Po skrutynjum wynik zostanie ogłoszony, a za wybranego jest uznany ten, który otrzyma absolutną większość głosów, przyczem kartek białych, oraz kartek, zawierających nazwiska kandydatów, którzy nie zostali zgłoszeni, nie bierze się w rachubę. Wrazie braku absolutnej większości odbywa się następne głosowanie w ten sam sposób, co pierwsze. Gdyby i drugie głosowanie nie dało pozytywnego rezultatu, następuje trzecie z którego jest już eliminowany kandydat, otrzymujący najmniejszą ilość głosów. W ten sam sposób postępują dalsze głosowania, aż do ostatniego; gdyby zostało dwu kandydatów i w dwu głosowaniach otrzymaliby oni obaj równą ilość głosów, natenczas o wyborach rozstrzyga los.

W oznaczonym przez siebie dniu marszałek Sejmu zwołuje posiedzenie zgromadzenia narodowego, na którem wezwie nowowybranego prezydenta do złożenia przysięgi w sposób oznaczony w konstytucji; gdyby zaś on odmówił, natychmiast zgromadzenie przystąpi do ponownego wyboru. Po złożeniu przysięgi nowy prezydent natychmiast przejmie władzę od dotychczasowego prezydenta.

Pierwsze zgromadzenie narodowe zwoła marszałek nowowybranego Sejmu w terminie tygodniowym po ukonstytuowaniu się Sejmu i Senatu.

W ten sposób należy przewidywać, iż wybory prezydenta Rzeczypospolitej będą dokonane w ciągu grudnia r. b. lub początkach stycznia przyszłego roku.

Kalendarz wyborczy.

UWAGA: Daty wymienione oznaczają ostateczne terminy dla poszczególnych czynności wyborczych. Wszystkie terminy przed dniem głosowania do Senatu dotyczą zarówno wyborów do Sejmu jak i Senatu.

26 sierpnia

8 najliczniejszych klubów poselskich przedstawia Generalnemu komisarzowi wyborczemu 8 członków państwowej Komisji wyborczej i tyluż ich zastępców (art. 17 ust. 1 i art. 18).

28 sierpnia.

Generalny Komisarz Wyborczy na wniosek prezesa właściwego Sądu apelacyjnego mianuje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych (art. 19 ust. 1 i art. 20 ust. 1).

Wojewoda (Komisarz Rządu) mianuje po jednym członku okręgowych komisyj wyborczych (art. 19 ust. 1 i art. 20 ust. 1).

Władza administracyjna I-ej instancji ogłasza we wszystkich gminach o ich podziale na obwody głosowania, o lokalu wyborczym i lokalu urzędowym obwodowych komisyj wyborczych; jednocześnie o powyższem też władza zawiadamia przewodniczącego komisji wyborczej i Główny Urząd Statystyczny (art. 29).

Generalny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim" o składzie osobowym i lokalu urzędowym Państwowej komisji wyborczej tudzież miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania państwowych list kandydatów (art. 30).

30 sierpnia.

Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w wojewódzkim „Dzienniku Urzędowym" nominacje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych i ich zastępców (art. 20 ust. 1).

Wojewoda (Komisarz Rządu) ogłasza nominacje członków okręgowych komisyj wyborczych przez niego mianowanych (art. 20 ust. 1).

Rady miejskie i sejmiki względnie zgromadzenie przełożonych gmin dokonywują wyboru członków okręgowych komisyj wyborczych o czem zawiadamia się okręgową komisję wyborczą (art. 19 ust. 3, 4, 5, 6, 7 i art. 20 ust. 2, 3, 4. 5).

1 września.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ogłasza skład osobowy komisji w wojewódzkim „Dzienniku Urzędowym" (art. 20 ust. 10).

Okręgowa komisja wyborcza ogłasza we wszystkich gminach okręgu o dniu wyborów, godzinach głosowania, liczbie posłów, którzy mają być wybrani w okręgu, miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatur i oświadczeń o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej, oraz o składzie osobowym i lokalu urzędowym okręgowej komisji wyborczej (art. 81 1).

2 września.

Rada gminna wybiera trzech członków obwodowej komisji wyborczej (art. 22 ust. 7).

7 września.

Prezes okręgowej komisji wyborczej zawiadamia naczelnika gminy o składzie odnośnych obwodowych komisyj wyborczych i podaje o tem do publicznej wiadomości (art. 31 ust. 2 i 3).

Naczelnicy gmin (prezydenci, burmistrze, wójtowie, zarządcy obszarów dominialnych sporządzą dla każdej miejscowości spis wyborców w 3 egzemplarzach (art. 32).

8 września.

Naczelnik gminy przesyła 3 egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej (art. 34 ust. 1).

14 września.

Komisja obwodowa przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej (art. 34 ust. 3).

15 września.

Obwodowa komisja wyborcza wykłada spisy wyborców do publicznego przeglądu (art. 35).

28 września.

Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przeglądu. Zgłaszanie państwowych list kandydatów (art. 38 ust. 1).

30 września.

Ostateczny termin wnoszenia reklamacyj do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego (art. 35 ust. 4).

5 października.

Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów przeciwko reklamacji o wykreślenie ze spisu (art. 37).

6 października.

Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego komisji wyborczej oświadczenia o zgodzie na ubieganie się o mandat (art. 59 ust. 1).

8 października.

Zgłaszanie okręgowych list kandydatów (art. 44).

9 października.

Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym 2 egzemplarze spisu wyborców (art. 39 ust. 2).

13 października.

Komisja obwodowa przyjmuje napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu i przesyła je dodatkowo okręgowej komisji wyborczej (art. 39 ust. 3).

16 października.

Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej (art. 57 ust. 1 i 2).

19 października.

Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym 3 egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, jednocześnie 3 egzemplarze przesyłają właściwym naczelnikom gmin (art. 40).

23 października.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej wykłada ustalony ostatecznie spis wyborców do publicznego przeglądu (art. 43 ust. 1).

28 października.

Ostatni dzień powtórnego wyłożenia spisu wyborców (art. 43 ust. 1).

5 listopada.

Głosowanie do Sejmu.

12 listopada.

Głosowanie do Senatu.

8 listopada.

Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu (art. 87).

15 listopada.

Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Senatu (art. 87).

APEL.

Bardzo mi się podobał artykuł kol. Zofji L-icz p. t. „Kobiety a wybory i polityka", zamieszczony w „Pracy".

Jednakże autorka pominęła w nim jedną ważną rzecz, o której chcę parę słów napisać.

Słusznie pisze kol. Zofja L-icz, że kobiety nie wykorzystały wszystkich praw politycznych, które im zostały nadane przez Polskę Republikańską, — ale winę tę nietylko one same ponoszą.

Winni są również nasi koledzy, bracia, mężowie i ojcowie.

Niestety, oni sami częstokroć mówią: „Kobiety nie są stworzone do polityki, ich rzeczą pilnować domu".

Ojciec, brat, czy mąż, wróciwszy wieczorem do domu z pracy lub zebrania — zamiast podzielić się z rodziną wiadomościami politycznemi, zamiast pogadać na ten temat z żoną, siostrą lub córką—milczy jak zaklęty i patrzy, by miał przed sobą pełen talerz i gotowe łóżko.

Naturalnie nie wszyscy tak robią, są bowiem i wyjątki chlubne — lecz większość mężczyzn nie docenia kobiety, jako czynnika politycznego i społecznego, a przez to odwleka ogólną sprawę wyzwolenia klasy robotniczej.

My, kobiety, czekamy, by do nas się zwrócono, by nam podano dłoń, by stosunek ojca, męża i t. d. do nas zmienił się na lepsze, tak, aby rodzina stała się nietylko restauracją, hotelem, domem porodowym i t. p., — ale przedewszystkiem wspólnotą ducha i myśli, komórką czynu i życia społecznego.

Dlatego zwracam się do naszych kolegów z gorącą prośbą:

„Zbliżcie się do kobiet, już nie tylko jako kobiet, — ale jako obywatelek, równych wam, jako towarzyszek idei i pracy społecznej! Dzielcie się z nami waszemi troskami i sprawami ogólnemi, które wtedy staną się również i naszą własnością, naszem umiłowaniem, naszą troską.

A wtedy wspólną pracą, wspólną walką dopniemy celu, który, jak promienna jutrzenka, przyświeca nam z oddali".

K. M...ska.

Reprezentacja Sztuki polskiej na II Targach Wschodnich.

Dla godnego reprezentowania Sztuki Polskiej całego obszaru Polski, przy sposobności II Targów Wschodnich, utworzył się we Lwowie Komitet Wystawowy Sztuki Polskiej, mający na celu skupienie najwybitniejszych współczesnych prac z zakresu malarstwa sztalugowego, rzeźby i przedmiotów, które w zestawieniu wystawowem z wymienionemi, dawałyby piękne, ogólne wnętrza, jak kilimy, dywany, terrakoty, hafty i t. p.

Powyższe przedmioty przeznaczone zostaną do rozsprzedaży, za zgodą ich właścicieli.

Mając na uwadze reprezentacyjny cel przed zagranicą, upraszamy artystów-plastyków, jak i wytwórców dalszych wymienionych przedmiotów, chcących być reprezentowanymi, do wzięcia udziału w tejże wystawie. Nadmieniamy, że co do kilimów, haftów, najchętniej widziane będą roboty ręczne (np. kobiece) o motywach krajowych. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem komitetu: Lwów, ulica św. Teresy 4—najdalej do dnia 24 b. m., podając dokładne daty, tyczące się pracy (eksponatów) imię i nazwisko autora lub wytwórcy, a to celem wygotowania katalogu i zażądania wysyłki wybranych ze zgłoszeń przedmiotów i podania sposobu wysyłki, ubezpieczenia itp. — Podać również żądaną cenę, która zostanie przesłana po sprzedaży w dniu zamknięcia targów.

Apelujemy do artystów, aby uświetnili reprezentację poważniejszemi swemi pracami.

Za komitet: Sławińska — Warszawa. Noskowska—Lwów, Woltarz—Kraków.

Śmierć króla dziennikarstwa angielskiego.

W tych dniach zmarł w Londynie król dziennikarski-Anglji Lord Northcliffe, właściciel obok wielu innych pism — „Daily Mail", pisma o 2 miljonach nakładu, i najpoważniejszego pisma na świecie „Times". Northcliffe zaczął karjerę jako skromny, niezbyt wybitny dziennikarz, był natomiast geniuszem organizacji. Wielkie usługi oddał Anglji na polu propagandy w czasie wojny. Northcliffe zajmował się najdrobniejszemi szczegółami swych wydawnictw. Kierował niemi żelazną ręką. Drobny reporter nieraz otrzymywał depeszę i gratyfikację od szefa. Znakomitego pisarza angielskiego Wellsa zaangażował jako korespondenta na konferencję waszyngtońską. Ale artykuły Wellsa nie podobały się N. Pewnego dnia rano zastał Wells miejsce swoje na trybunie dziennikarskiej zajęte. Ten brak poszanowania dla wielkiego pisarza wywołał w prasie angielskiej wielkie oburzenie. N. przyjmowano w czasie podróży jego w sposób równie uroczysty, jak premiera. Szefowie rządów dominjów zasięgali jego zdania. Znaną jest gwałtowna kampanja, którą do ostatnich chwil prowadził przeciw L. Georgeowi.

Kącikiem.

Dworzec „Łódź-Kaliska".

Dworzec „Łódź-Kaliska" ma tak fatalny rozkład, tak niefortunnie jest budowany, że w porównaniu choćby tylko z dworcem „Łódź-Fabryczna" jest on urągowiskiem jakichkolwiek choćby wygód. Przez drzwi np. szczytowe, pod zegarem, mające nie więcej jak półtora metra szerokości wynosi się i wnosi bagaże, tędy głównie wychodzą i wchodzą pasażerowie i tędy ciągnie się ogonek do kasy. Na krótko przed odejściem pociągu robi się tu istne piekło ruchu i zgiełku.

Kasy na dworcu tym skupione są w kącie obok głównej arterji przejściowej w bliskiem sąsiedztwie z ekspedycją bagażu. To też panuje tu zwykle ścisk i zamieszanie. Ogonki przy kasach ciągle są przerywane przez przechodniów, co wywołuje głośne protesty, a często i kłótnie.

Władze kolejowe winny stanowczo ten stan zmienić i wprowadzić na dworcu możliwe udogodnienia.

X. X.

CONAN DOYLE 3)

Wstęga centkowana

— Ale, ale, Heleno, czy nie słyszałaś nigdy gwizdania śród nocy?

— Nigdy — odparłam.

— Przypuszczam, że, śpiąc, nie mogłabyś gwizdać, co?

— Oczywiście, ale dlaczego pytasz?

— Bo podczas ostatnich kilku nocy słyszałam około trzeciej nad ranem gwizdanie ciche, a jednak wyraźne. Mam sen bardzo lekki i to mnie zbudziło. Nie mogę sobie zdać sprawy zkąd to pochodzi, z sąsiedniego pokoju, czy z trawnika przed oknami? Chciałam więc dowiedzieć się czy i ty słyszałaś to gwizdanie.

— Nie. To pewno ci przeklęci Cyganie w parku.

— Może być. A jednak, jeśli odgłos ten dochodzi z trawnika, dziwię się, żeś go nie słyszała.

— Bo ja nie mam snu tak lekkiego, jak ty.

— O! mniejsza o to zresztą — dodała z uśmiechem, poczem wyszła i po chwili usłyszałam, że zamyka drzwi na klucz.

— Przepraszam — rzekł Holmes — czy panie zawsze zamykały na klucz drzwi od sypialni?

— Zawsze.

— A to dlaczego?

— Zdaje mi się, że wspominałam, że doktór chowa panterę i pawiana; czułyśmy się zatem bezpieczne tylko wtedy, gdy nasze drzwi były zamknięte na klucz.

— Nic dziwnego. Proszę, niech pani mówi dalej.

— Nie mogłam spać tej nocy. Dręczył mnie niepokój, jakieś nieokreślone przeczucie nieszczęścia. Siostra i ja byłyśmy bliźniaczkami, o ile pan pamięta, a wszak panu wiadomo, jakie subtelne są węzły łączące dwie, takie bliskie dusze. Czas był straszny. Wicher wył przeraźliwie, strumienie deszczu z szelestem spływały po szybach. Nagle, śród szumu burzy, dobiegł mnie krzyk rozpaczliwy przerażonej kobiety; poznałam głos siostry. Wyskoczyłam z łóżka i wybiegłam na korytarz. W chwili, gdy otwierałam drzwi zdawało mi się, że dosłyszałam ciche gwizdnięcie, takie, o jakiem wspominała mi siostra, a w sekundę później dobiegł mnie dźwięk donośny, jakgdyby rzuconego na ziemię metalu. Poczem powoli otwarły się drzwi od pokoju mojej siostry. Przerażona zatrzymałam się, nie wiedząc co się stanie. Przy blasku lampy, wiszącej w korytarzu, ujrzałam we drzwiach siostrę, bladą śmiertelnie, błagalnymi ruchami wzywającą pomocy, chwiejącą się, jak człowiek pijany. Rzuciłam się ku niej porwałam ją w objęcia, ale nogi ugięły się pod nią, padła na ziemię. Wiła się w najstraszliwszych cierpieniach, wszystkie członki miała konwulsyjnie skręcone. Zrazu myślałam, że mnie nie poznaje, ale gdy pochyliłam się nad nią, krzyknęła głosem, którego nie zdołam zapomnieć nigdy: „Och! Boże, Heleno! To była wstęga! wstęga centkowana!" Chciała widocznie powiedzieć jeszcze coś więcej, zdawało się, że wyciągniętym palcem pragnie przebić ścianę pokoju doktora, ale pochwyciły ją znów konwulsje i nie zdołała wymówić jednego słowa. Wypadłam na korytarz, wzywając ojczyma i spotkałam go w szlafroku, wychodzącego śpiesznie z pokoju. Gdy powróciliśmy do siostry była nieprzytomna. Doktór wlał jej koniaku w usta, posłał po lekarza wioskowego, ale wszelkie usiłowania okazały się daremne. Życie uchodziło z niej stopniowo, umarła, nie odzyskawszy przytomności. Taki był okropny koniec mojej ukochanej siostry.

— Przepraszam — rzekł Holmes — czy pani jest pewna, że pani słyszała to gwizdanie i ten odgłos metaliczny? czy mogłaby pani ręczyć za to słowem honoru?

— To samo pytanie zadał mi sędzia podczas śledztwa. Mam to przekonanie, żem słyszała, a jednak śród szumu burzy i ech, odzywających się w starym domu, mogłam się pomylić.

— Czy siostra pani była ubrana?

— Nie miała na sobie nic prócz koszuli nocnej. Znaleziono w jej prawej ręce resztkę spalonej zapałki, a w lewej pudełko zapałek.

— Co dowodzi, że chciała zapalić światło i rozejrzeć się dokoła. To szczegół ważny. Jakiż był wynik śledztwa?

— Przeprowadzono bardzo drobiazgowe badanie, gdyż postępowanie doktora Roylotta było dobrze znane w całem hrabstwie, lecz nie zdołano wykryć żadnej bezpośredniej przyczyny śmierci. Moje zeznanie świadczyło, że drzwi były zamknięte od wewnątrz; co zaś do okien, te były zaopatrzone w staroświeckie okiennice ze sztabami żelaznemi, które zamykano co wieczór. Obejrzano starannie mury i nie znaleziono najmniejszej skazy; zbadano jakność posadzki z tym samym wynikiem. Komin jest wprawdzie szeroki, ale zamknięty na pewnej wysokości czterema mocnymi drągami. Nie ulega zatem wątpliwości, że moja siostra była zupełnie sama w chwili, gdy zaszedł wypadek, który jej śmierć spowodował. Zresztą na ciele jej nie było żadnego śladu gwałtu.

— A trucizna?

— Doktorzy zbadali ją, gdyż przyjęli to samo podejrzenie, ale nic absolutnie nie znaleźli.

— Czemuż więc przypisuje pani zgon swej nieszczęśliwej siostry?

— Jestem przekonana, że zmarła jedynie skutkiem przerażenia i doznanego wstrząśnienia nerwowego. Ale co ją przeraziło, nie mam pojęcia.

— Czy byli wówczas Cyganie w parku?

— Byli, nie brak ich tam nigdy.

— A... jaką myśl podsunęła pani wzmianka o wstędze centkowanej?

— Pomyślałam narazie, że to po prostu jakieś majaczenie, pod wpływem szału, wywołanego przestrachem; zdawało mi się, że może przypomniała sobie na ciągle Cyganów w parku, a kolorowe chustki i wstążki, w jakie stroją się ich kobiety, podsunęły mojej biednej siostrze ten niewytłumaczony dziwaczny okrzyk.

Holmes potrząsnął głową, jak człowiek niezadowolony.

— Wydaje mi się to bardzo tajemnicze — rzekł. — Niech pani mówi dalej, proszę.

(D. c. n.)

Sprawy robotnicze.

Nieustępliwość fabrykanta.

Jak już podaliśmy w swoim czasie w fabryce Gajdzińskiego i S-ka przy ul. Zgierskiej 69 wybuchł strajk na tle niewypłacalności pensji podług stawki z 15 lipca r. b. Mimo iż strajk w tej fabryce t-wa już od dwuch tygodni, właściciele na warunki proponowane przez robotników zgodzić się nie chcą, dążąc natomiast do złamania solidarności robotniczej i werbując nowych robotników na starych warunkach. (lot.

Akcja ekonomiczna szewców.

Na zebraniu postanowiono narazie zarobki szewców w Łodzi wyrównać z cennikiem szewców warszawskich, podług którego zarobki na jednej parze butów jest o 2—8 tysięcy marekk większy od zarobku w Łodzi. Uchwałę postanowiono przesłać Inspektorowi pracy, celem nawiązania pertraktacji z przedstawicielami przemysłu skórzanego.

Żądania woźniców.

Swego czasu woźnice wystawili żądania podwyższenia im płac o 30 proc. W związku z tem pod przewodnictwem inspektora pracy p. Kuliczkowskiego, odbyła się konferencja z przedstawicielami stron zainteresowanych. Pracodawcy oświadczyli, iż udzielając woźnicom dobrowolnie 25 proc. podwyżki sprawę uważają za załatwioną i podwyżki żadnej więcej dać nie mogą. Delegaci woźniców nie zgodzili się na zredukowanie swych żądań, motywując decyzję swą tym, iż drożyzna wzrasta z każdym dniem, a z nią i koszta utrzymania. Wobec takiego stanowiska stron, konferencja do porozumienia nie doprowadziła i delegaci pracowników oświadczyli, iż zastrzegają sobie wolną rękę w dalszym postępowaniu. bip

Posiedzenie Sądu Koleżeńskiego.

We wtorek, dn. 22 sierpnia rb., o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie Sądu Koleżeńskiego przy Pol. Zw. Zaw. „Praca“. Obecność wszystkich członków konieczna.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca“.

Walka z pijaństwem.

W myśl odnośnych rozporządzeń komendy policji, w sobotę wieczór, oraz w niedzielę specjalne patrole policji kontrolowały, czy zakłady gastronomiczne stosują się do zakazów w zakresie prohibicji.

Spisano protokuły celem pociągnięcia do odpowiedzialności właścicieli: restauracji „Helenowa“, restauracji Makowskiego przy ul. Przędzalnianej, Smigielskiego przy ul. Zarzewskiej 35, Jana Szpełkę i Teodora Elznera Zielona 11.

Pozatem zastano przy libacji kilka osób w sklepie z wodą sodową Marcina Kosiorka przy ul. Konstantynowskiej 71; w sklepie spożywczym Stanisławy Mikołajewskiej przy ul. Wólczańskiej 19 sprzedawano wódkę w butelkach, zaś w restauracji „Łodzianka“ przy ul. Piotrkowskiej 56 zastano 12 osób pijących wódkę, co miało miejsce w tej restauracji już poraz drugi. (bip)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

22
Wtorek

Dziś Symforjana
Jutro Filipa

Wschód słońca	4 m. 44
Zachód „	8 m. 38
Wschód księżyca	4 m. 02
Zachód „	8 m. 73

— **Bezpłatne obiady dla zdemobilizowanych.** Związek zdemobilizowanych żołnierzy chcąc przyjść z pomocą zdemobilizowanym nieposiadającym pracy, oraz środków na utrzymanie, zawiadamia, iż chcący korzystać z bezpłatnych obiadów winni zgłaszać się do sekretarjatu Stowarzyszenia byłych wojskowych armji polskiej przy ul. Południowej 36 w godz. przedpołudniowych, gdzie otrzymają odpowiednie informacje. lot

— **Podziękowanie.** Stowarzyszeniom kulturalno-oświatowym, kupiectwu, związkom rzemieślniczym, organizacjom sportowym, któe przyczyniły się do zorganizowania ogrodowej zabawy w Helenowie—na odbudowę wielkich organów kościoła Sw. Krzyża, a zwłaszcza wykonawcom dnia: orkiestrom 28 pp. s. k., 10 pułk. art. pol., 4 dywiz. taborów, policji państwowej, straży I. K. Poznańskiego, chórom Straży Ogniowej i sumowemu Sw. Krzyża, towarzystwu sportowemu „Union“, towarz. akc., oraz sklepom, które nadesłały kwiaty, jako też ofiarodawcom fantów. — Komitet Odbudowy Organów par. Sw. Krzyża, składa staropolskie: „Bóg zapłać“.

Przewodniczący Komitetu
ks. dr. Jan Bączek.

— **Osobiste.** Okręgowy Inspektor pracy Włodzimierz Wojtkiewicz wyjechał na kilkunastodniowy urlop odpoczynkowy. bip

— Komisarz Rządu na m. Łódź p. Stanisław Iżycki powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Z Akademickiego Koła Łodzian.** — Dziś we wtorek, 22 b. m., o g. 8 wiecz. w lokalu T-wa Kraj. (Al. Kość. 17) odbędzie się zebranie sekcji Doch. Niest. Funduszu Doraźnej Pomocy Tegorocznym Maturzystom przy AKŁ. Uprasza się członków i gości z pośród młodzieży szkolnej i akademickiej o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Sprytny narzeczony.** W marcu r. b. niejaki Lajzer Justman lat 32 zam. przy ul. Zielonej 88 otrzymał od swej narzeczonej Rajzli Kempowskiej lat 27 zam. przy ul. Kilińskiego 11, 500 tysięcy marek rzekomo na handel z zarobku którego miał kupić meble. Chcąc być w porządku wobec rodziców narzeczonej wydał pokwitowanie z odbioru pół miljona marek, jako część przypadającą na posag. Zakochany narzeczony przez dłuższy czas ukrywał się nie dając o sobie znaku życia, ani też nie wykazując ile zarobił na kupno mebli. Przypadek zrządził, iż siostra poszkodowanej zatrzymała Lajzera na ulicy domagając się wyjaśnienia swego postępowania. Sprawa ta oparła się o rabina, który zadecydował, iż pieniądze muszą być zwrócone Kempowskiej. Kiedy na orzeczenie rabina Justman się nie zgodził, wówczas sprawę skierowano do Urzędu śledczego, który łowcę posagu osadził w więzieniu i sprawę skierował do sądu. (lot)

— **Sprostowanie.** W związku z wiadomością o defraudacji w banku handlowym poznańskim należy zaznaczyć, że nadużycie miało miejsce w oddziale Starogardzkim tegoż banku a nie w łódzkim jak to pierwotnie podano. Łódź służyła defraudantowi jako „przystań“.

— **Z tragedyj wielkomiejskich.** Przechodzień, Mieczysław Spierka, znalazł przy zbiegu ulic Dzielnej i Trębackiej trzymiesięczne dziecko płci żeńskiej. Przy dziecku leżała kartka następującej treści: „Jestem bez wyjścia, zmuszona porzucić dziecko niechrzczone proszę dać mu imię Magdaleny, za trzy miesiące zgłoszę się po nie“. Znalazca oddał dziecko w komisarjacie: skąd odesłano je do żłobka przy ul. Tramwajowej. bip

— **Przyłapanie dezertera.** W dniu 20 b.m. policja schwytała Szpiro Lejbę Józefa i oddała go IV dywizjonowi żandarmerji. (lot.

Teatr, muzyka i sztuka.

Namysłowski na akademików..

W dniu 24 sierpnia b. m., w czwartek, w ogrodzie Ogniska Załogowego, ul. Przejazd 1 odbędzie się koncert Orkiestry Narodowej, St. Namysłowskiego na rzecz Akademickiego Koła Łodzian na fundusz doraźnej pomocy tegorocznym maturzystom.

Mamy nadzieję, że publiczność łódzka pojmie ten wzniosły cel i przyjdzie z pomocą naszej młodzieży.

Cedula Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 21.8.1922 r.

	W płaceniu	żądaniu
Dolary St. Z. gotówka	8475.—	8500.—
„ „ czeki	8500.—	8550.—
Franki belg. czeki	645.—	650.—
Franki fr. gotówka	—.—	—.—
„ „ czeki	680.—	684.—
Fr. szwajcarskie czeki	—	—
F. angielskie czeki	38300	38400
Korony austr. „	0.10½	0.11
Korony czeskie czeki	240	245
Marki niem. gotówka	7.20	7.30
Marki niem. czeki	7.—	7.30
5 proc. Listy Zastawne m. Łodzi	—.—	195.—
4 i pół pr. Listy Zastawne m. Łodzi	—.—	185.—
proc. Obligacje m. Łodzi	—.—	90.—
Miljonówki	—.—	1600.—

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:		
	Dolary	8600
	Franki franc.	680
	Fun. sterlingi	38350
	Marki niem.	7.15

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBAŃCZAK